

II Harcerskie Regaty w klasie Puck już za nami - Wieści ze środowisk

Nadesłany przez:

Przesłany: : 25.04.2011, 6:10:00

W dniach od 15 do 17 kwietnia 2011 odbyły się II Harcerskie Regaty w klasie Puck, zorganizowane przez Komendę Hufca ZHP Gdańsk-Śródmieście oraz Harcerski Ośrodek Morski w Pucku. W ramach regat rozegrano 9 wyścigów. Podczas rywalizacji bezkonkurencyjną okazała się 33 Kielecka Harcerska Drużyna Żeglarska "Passat", która wygrała regaty, a wszystkie wystawione przez nią załogi znalazły się w pierwszej piątce. Trzecie miejsce zajęła reprezentacja hufca Łódź-Górna pod wodzą sternika Rafała Kubika, wspomagana przez Sebastiana Sieradzkiego z hufca Łódź-Polesie.

Reprezentacja hufca Łódź-Górna tak wspomina ten wyjazd:

Pomyśleliśmy tak: trzeba jechać i sprawdzić się. Po całej zimie trudno o zaprawę na wodzie, bo nawet na Zalewie Sulejowskim, w pierwszej połowie kwietnia, nie stała ani jedna żaglówka. Nie tylko na naszym zalewie, lecz także na Zatoce Puckiej jachty nie wróciły jeszcze na wodę. I tak, po przyjeździe do Harcerskiego Ośrodka Morskiego w Pucku byliśmy tymi, którzy wraz z innymi załogami stawiali łódzie klasy Puck na Zatoce, której swoją wdzięczną nazwę zawdzięczają. Rozpoczęliśmy tym samym harcerski sezon żeglarski.

Regaty odbyły się przy udziale 9 załóg, w tym kilku przodujących, mogących pochwalić się bogatym stażem Pucharu Polskich Jachtów Kabinowych itp. My, cóż - ot taka skrzyknięta rebiata, niepozbawiona jednak woli walki i skromnych umiejętności. Pierwsza dwupółgodzinna tura była istnym chrztem bojowym, w której poznawaliśmy jacht, akwen i trasę, a także szlifowaliśmy komunikację w załodze.

[...]

Okazało się, że poziom regat jest dość wysoki i bez taktyki się nie obędzie. Bój zacięty, czasem dwie łódzie burta w burtę - czasem ktoś uderzył w nas, my też nie byliśmy nieomylni. Szczególnie gdy sternik nasz przy jednym z gwałtownych zwrotów dostał bomem w głowę, że aż mu czapka z wrażenia uciekła do wody. I tak by pływała na wieczną pamiątkę tego zdarzenia, gdyby nie zwinność i determinacja najszcziplejszego załoganta, dla którego zwisanie na rejach pięknych żaglowców jest najmiłym sposobem spędzania czasu "na żaglach". Do końca etapu nasza łódź o numerze 18 zdawała się płatać nam figle bądź to z wypadającym bomem bądź z zacinającymi się bloczkami talii (co co i rusz zachwycało trymującego grota załoganta :). Spłynęliśmy na brzeg.

Byłoby nieuczciwie, nie wspomnieć o warunkach jakie panowały w naszym apartamencie z dykty. Brak kontaktu i środka grzewczego mógł przypomnieć nam czasy świetności żaglowców sprzed lat... A wiadomo, że żeglarz to chłop na schwał - hart ducha i ciała ma, a sylwetka jego uosabia siłę i wytrzymałość. Tak sobie to wytłumaczyliśmy, gdy nasza skromna próba zmienienia lokalu okazała się gorzką porażką.

Obiad i pół godziny przerwy powaliło nas na "koje". Ledwo wstaliśmy na drugą turę wyrwani z głębokiej półgodzinnej drzemki i ciepłych (albo przynajmniej cieplejszych od otoczenia) śpiworków.. Ale warto było.

Wylosowaliśmy łódź nr 8, która wyglądała, jak, nie przymierzając, pancernik Potiomkin. Okazało się, że na ostrym kursie "pod wiatr" dawała się we znaki załodze, a ze sternikiem walczyła niczym marynarze w portowej knajpie siłujący się "na rękę". Ale nie po to przejeżdżaliśmy pół Polski, aby narzekać. Zanuciliśmy więc: "hej! ruszajmy w rejs" i przystąpiliśmy do dalszych zmagania. Każdy z dwóch etapów miał po kilka rund, tzw. biegów, po wyznaczonej trasie. Pierwszy wygraliśmy. Potem plasowaliśmy się na miejscach czwartych i piątych, ale po obiedzie nasza wprawa z nowymi pomysłami na trymowanie łódki (przerzucenie balastu na rufę) pozwalała nam wspinać się o oczko,

dwa wyżej. Najważniejsze było zajęcie dobrego miejsca przed sygnałem startowym, bo na linię startu trzeba wpłynąć z pełną prędkością. Tu się zaczyna walka o pozycję, a dalej to kwestia udanych zwrotów i ilości niepopołnionych błędów, które decydowały o kolejności na mecie.

[...]

Ostra walka i emocje drugiego etapu dodawały adrenaliny, fala obdarzała nas sówicie słonym smakiem, a mała powierzchnia łódki zostawiła swoje bolesne pamiątki na każdym z nas. Wyniki miały być dopiero następnego dnia. Po sklarowaniu łódek i wciągnięciu ich na brzeg udaliśmy się na kolację. Zanim to jednak nastąpiło przez długi, zimny i mokry czas szukaliśmy klucza, który zaginął w akcji. Mieliśmy nawet głównego podejrzanego, ale nie przyznawał się on do winy i odpierał wszelkie zarzuty.

[...]

Tak z nieukrywanym zadowoleniem po niedzielnym podium i odebraniu pamiątkowego pucharu (a w zasadzie statuetki) za III miejsce, wybraliśmy się na Hel drogą zwaną "Road to Hel(I)". W planie mieliśmy rybkę, latarnię, a po drodze okazało się, że jesteśmy akurat w godzinach karmienia... Zawitaliśmy więc do helskiego fokarium, zauroczeni jak zgrabnie foczki potrafią poruszać się na brzuchach, szczególnie, gdy w grę wchodzi smaczna rybka na przekąskę.

[...]

Odpowiednio nastroszeni udaliśmy się do knajpy, którą bez wątpienia określić można relikwią morskich kutrów rybackich. Po krótkiej konsultacji, na talerzach pojawiły się grillowane ośmiorniczki, dorsz w szpinaku z czosnkiem i dorsz z zapiekаныmi ziemniaczkami. Na zmoczenie gardeł kilka kaw z mleczkiem i pomarańczowe soki ze świeżego kartonu.

A latarnia? Ładna, położona w lesie, czerwona, zamknięta. Zatem auto i powrót, dla odmiany - do Łodzi.

Wyniki rywalizacji:

1. 33 KHDŹ PASAT "III" (Mateusz Brzeziński, Piotr Witkowski i Michał Wrzecionek)
2. 33 KHDŹ PASAT "IV" (Dariusz Plewa, Maciej Pauli, Maciej Pietrzczyk)
3. HUFIEC ŁÓDŹ-GÓRNA (Rafał Kubik, Karol Nowacki, Wojciech Niezgodziński i Sebastian Sieradzki)
4. 33 KHDŹ PASAT "I" (Łukasz Dziewięcki, Konrad Kuszewski, Joanna Zwierzchowska)
5. 33 KHDŹ PASAT "II" (Jan Daranowski, Agata Lucińska, Bartosz Rogula)
6. DRUŻYNA HARCERSKA ZHP PRZY ZSS NR 2 W GDAŃSKU OLIWIE
7. 5 PRÓBNA GDAŃSKA DRUŻYNA WĘDROWNICZA (sternik Pawłowski Zbigniew)
8. 1 GWDH "RÓŹA WIATRÓW" (sternik Radzicka Anna)
9. 1 GWDH + 5 p. GDW (sternik Grodzicki Karolo)

Źródło:

serwis mesa.zhp.net.pl

serwis lodzgorna.zhp.pl